

Sygn. akt III A Ua 268/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 kwietnia 2012 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu Wydział III

Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Barbara Ciuraszkiewicz (spr.)
Sędziowie:	SSA Kazimierz Josiak SSO del. Ireneusz Lejczak
Protokolant:	Karolina Sycz

po rozpoznaniu w dniu 4 kwietnia 2012 r. we Wrocławiu

sprawy z wniosku Wyższej Szkoły Handlowej we W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W.

przy udziale zainteresowanej E. S.

o podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W.

od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu

z dnia 19 grudnia 2011 r. sygn. akt VIII U 1617/11

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu we Wrocławiu Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych do ponownego rozpoznania pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

Decyzją z 26 lipca 2011 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W. ustalił podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne E. S. za marzec 2009 r. w wysokości 1.260,- zł.

Odwołanie od tej decyzji wniósł płatnik składek – Wyższa Szkoła Handlowa we W.. Sprawę rozpoznał Sąd Okręgowy we Wrocławiu, przy udziale zainteresowanej E. S. i wyrokiem z 19 grudnia 2011 r. zmienił zaskarżoną decyzję, ustalając że podstawa wymiaru składki na ubezpieczenie E. S. w marcu 2009 r. wynosi 0,- zł. Sąd zasądził od ZUS-u na rzecz wnioskodawczyni – Wyższej Szkoły Handlowej – 120,- zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Wyższa Szkoła Handlowa we W. posiada uprawnienia do prowadzenia studiów pierwszego i drugiego stopnia oraz studiów magisterskich na kierunku zarządzanie i marketing. Szkoła liczy około 3000 studentów oraz 200-300 wykładowców.

Zainteresowana zatrudniła się w Wyższej Szkole Handlowej w 2007 r. Prowadziła zajęcia tylko na podstawie umowy o dzieło, przy czym tą umową były objęte wszystkie wykłady, które prowadziła na uczelni. Przedmiotem umowy o dzieło było opracowanie koncepcji i przeprowadzenie cyklu wykładów dotyczących programu nauczania. Przedmiot dzieła obejmował także opracowanie i udostępnienie wnioskodawcy sylabusu, dostępnego potem na stronie internetowej uczelni. Zainteresowana zobowiązała się przenieść na wnioskodawczynię przysługujące jej do dzieła prawa majątkowe. Termin wykonania dzieła strony ustaliły na dzień złożenia we właściwym dziekanacie protokołu zaliczeń lub egzaminów obejmującego sesję podstawową. Za wykonanie dzieła oraz przeniesienia praw majątkowych autorskich wnioskodawczyni zobowiązała się zapłacić zainteresowanej honorarium.

Umowy o dzieło zawierane przez wnioskodawczynię z zainteresowaną dotyczyły każdego wykładu osobno, rozumiejąc wykład jako cykl spotkań. W sytuacji, gdy w jednym semestrze nauczyciel akademicki prowadził więcej niż jeden wykład, wówczas zawierano z nim odrębną umowę na każdy wykład.

Zainteresowana w ramach powierzonych jej czynności przygotowywała tematy poszczególnych wykładów, opracowywała je, przygotowując wykład. W tym celu gromadziła literaturę danego tematu. W kwestii poruszanych zagadnień na wykładach zainteresowana miała pewną swobodę. E. S. miała prawo do współdecydowania o dniach i godzinach wykładów. Zainteresowana przekazywała wiedzę z danego tematu w sposób ustny na wykładach, posiłkowała się także wykresami i tabelami. Do jej obowiązków należało sporządzenie sylabusu.

W okresie od 2 lutego do 27 maja 2011 r. ZUS przeprowadził w siedzibie wnioskodawczyni kontrolę w zakresie obliczania i potrącania składek na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne. W oparciu o wyniki kontroli ZUS wydał przedmiotową decyzję.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że odwołanie zasługuje na uwzględnienie. Sąd wskazał, że istotą sporu było ustalenie, czy zainteresowaną i Wyższą Szkołę Handlową łączyła umowa o dzieło czy też umowa zlecenia w związku z czym wnioskodawczyni zobowiązana byłaby zgłosić zainteresowaną do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego oraz odprowadzać za nią składki na podstawie przepisów art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 66 ust. 1 pkt 1e ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Sąd dokonał charakterystyki prawnej umowy o dzieło i umowy zlecenia, wskazując na podstawowe elementy obu umów i dzielące je różnice i uznał, że zainteresowaną łączyły z wnioskodawczynią – Wyższą Szkołą Handlową we W. – umowy o dzieło. Sąd wskazał, że przedmiotem umowy o dzieło mogą być nie tylko rezultaty materialne, jak było w przypadku zainteresowanej, bowiem przedmiotem umów łączących strony było opracowanie koncepcji i przeprowadzenie cyklu wykładów z wybranej tematyki dla celów dydaktycznych. W ocenie Sądu, prowadzenie wykładu jest dziełem, gdyż wymaga nakładu pracy, skompletowania aktualnej literatury, opracowania materiałów dydaktycznych, co niewątpliwie robiła zainteresowana. E. S. zbierała materiały naukowe na dany temat, opracowywała pytania i problemy egzaminacyjne. Jej praca była samodzielna, ingerencja uczelni sprowadzała się jedynie do nadzoru nad wykonywaniem zajęć, nie zaś nad ich treścią. Dodatkowo zainteresowana opracowywała zbiory informacji o sposobie i treści planowanych do przeprowadzenia w danym semestrze wykładów w postaci sylabusów. Zainteresowana miała także obowiązek przeprowadzenia egzaminów. Każdy wykład przygotowany przez E. S. dotyczył innej tematyki i przeprowadzany był przy użyciu konspektów, slajdów, prezentacji. W celu prowadzenia każdego wykładu zainteresowana zawierała za każdym razem umowę o dzieło.

W ocenie Sądu I instancji z całą pewnością umowy łączące strony były umowami o dzieło. W/w czynności prawne nie zawierały wad, zatem brak jest podstaw do twierdzenia, że wolą stron było zawarcie innej umowy niż ta, która została przez nie podpisana. Sąd stwierdził, że przedmiotowe umowy zawierały wszystkie charakterystyczne dla umowy o dzieło elementy, w szczególności samodzielność przyjmującego zamówienie w wykonaniu dzieła, brak trwałości i ciągłości stosunku prawnego, brak powtarzalności wykonywanych przez przyjmującego zamówienie prac oraz zobowiązanie się względem zamawiającego do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego, samoistnego, obiektywnie możliwego, a subiektywnie pewnego rezultatu.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł organ rentowy, zaskarżając go w całości, zarzuć:

- naruszenie przepisów art. 83 ust. 1, w związku z art. 41, art. 46 i art. 47 Ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 66 ust. 1 pkt 1e i art. 81 ust. 1 Ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych przez zwolnienie ubezpieczonej i płatnika z obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne od osiągniętego przychodu;
- naruszenie poprzez błędną wykładnię i zastosowanie art. 627 kc oraz art. 734 kc przy przyjęciu, że umowy zawierane przez wnioskodawcę są umowami o dzieło, podczas gdy prawidłowa wykładnia i zastosowanie tych przepisów wskazuje, że zainteresowana wykonywała umowę zlecenia;
- naruszenie art. 233 § 1 kpc przez brak wszechstronności w ocenie dowodów na okoliczność spornego zatrudnienia zainteresowanej, uznając umowę zlecenia jako umowę o dzieło.

Organ rentowy wniósł o: zmianę wyroku i oddalenie odwołania, ewentualnie – o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego.

W ocenie Zakładu umowy o dzieło zawarte z Wyższą Szkołą Handlową we W. określające obowiązek przeprowadzenia cyklu zajęć z danego przedmiotu w postaci wygłoszenia wykładów, stanowią o charakterze umowy zlecenia. Z tytułu zawartych umów zainteresowana nie została zgłoszona do ubezpieczenia zdrowotnego, a od dokonanych wypłat nie naliczono składek. Z uwagi na fakt, że zainteresowana w spornym okresie posiadała inny tytuł do ubezpieczeń, z którego osiągała co najmniej minimalne wynagrodzenie, organ rentowy zaskarżoną decyzją ustalił jedynie podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne.

Organ rentowy wskazał, że zawarcie z wykładowcą w szkole wyższej umowy cywilnoprawnej uzależnione jest w szczególności od charakteru zadań, które będzie on wykonywał, jak również warunków, na jakich pracę tę ma świadczyć. Istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Umowa o świadczenie usług jest zaś umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Takie też czynności były wykonywane przez zainteresowaną. Sam fakt, że zanim przystąpiła do wykładu, musiała sporządzić konspekt tych czynności nie oznacza, iż wiązała ją z uczelnią umowa o dzieło. Wnioskodawca zatrudnia od 200 do 300 nauczycieli akademickich, którzy przygotowywali wykłady na różne tematy, zależne od zapotrzebowania i indywidualnych cech wykładowcy. Byli oni zobowiązani byli do opracowania i wygłoszenia wykładów poprzez podejmowanie szeregu jednorodzących, powtarzających się czynności.

Celem zawartej umowy było więc regularne nauczanie z przedmiotu, z którego dany wykładowca był specjalistą, w zależności od liczby godzin, na które wystosowywała zapotrzebowanie szkoła wyższa. Szereg tych samych czynności, jakimi było przedstawianie wykładów, w oparciu o materiały sporządzane przez lata nabywania doświadczeń, z reguły powtarzalne z roku akademickiego na następny rok, nie może być potraktowane jako dzieło. Wolą stron umowy było świadczenie usług, a nie wykonanie dzieła, gdyż to nie wynik, ale określone działania były istotne dla realizacji umowy i z tych też działań zainteresowani byli rozliczani. Sporządzany przez nich rachunek wystawiony na podstawie liczby godzin odbytych wykładów był potwierdzony listą obecności i stanowiło to podstawę do wypłaty wynagrodzenia.

Wynagrodzenie to było określone stawką godzinową co świadczy o tym, że przysługiwało za czas poświęcony na wykonanie pewnych czynności, a nie za z góry przewidziany rezultat.

Płatnik błędnie przyjął, że skoro wynagrodzenie należne zainteresowanym było uzależnione od ilości przepracowanych godzin w ramach wykładów, to umowa ta zyskała przymiot umowy o dzieło - rezultatu, gdy tymczasem była to typowa umowa zlecenia z wynagrodzeniem uzależnionym co do wysokości od ilości wykonywanych czynności. Określenie godzinowej stawki wynagrodzenia nie jest stosowane przy zawieraniu umów o dzieło.

Gdy treścią świadczenia jest prowadzenie wykładów ze studentami, nie można za rezultat odpowiadający pojęciu dzieła w rozumieniu art. 627 kc uważać realizacji programu, zakończenia cyklu wykładów, gdyż efekt tej pracy stanowić może jedynie wiedza nabyta przez słuchaczy sprawdzana poprzez zaliczenia i wyniki egzaminów.

Poszczególne kierunki studiów w szkole wyższej podlegają akredytacji, polegającej na sprawdzeniu, czy dany kierunek odpowiada przewidzianym dla niego standardom kształcenia. Instytucją odpowiedzialną za akredytację szkolnictwa wyższego w Polsce jest Polska Komisja Akredytacyjna. Przed sporządzeniem sylabusu wykładowca musiał zapoznać się ze standaryzacją studiów przygotowaną przez ministerstwo. Następnie uczelnia przekazywała wykładowcy do każdego przedmiotu kartę opisu przedmiotu, z której wynikało, jakie niezbędne zagadnienia musiały być uwzględnione przez wykładowcę. Po uwzględnieniu powyższej standaryzacji studiów i karty opisu przedmiotu, wykładowca przystępował do opracowania sylabusu, kierując się swoją wiedzą, standardami kształcenia i rynkiem pracy. O zagadnieniach w sylabusie decydował program kształcenia, ogólny plan przewidujący przyznaną ilość punktów na określony przedmiot, a także ilość godzin wykładów i ilość godzin ćwiczeń. Ponadto przed sporządzeniem sylabusu wykładowca otrzymywał informację, czy przedmiot jest obowiązkowy, czy też udział studentów w tym przedmiocie jest dowolny, fakultatywny. Zakład podkreślił, że konspekty opracowywano przed podjęciem prowadzenia zajęć, a w następnej kolejności prowadzone były już tylko konwersatoria. Zainteresowani nie decydowali samodzielnie o programie nauczania, lecz o sposobie prowadzenia wykładów. Nie można, w ocenie ZUS-u, w tym przypadku mówić o dowolności wykładowców w doborze tematów, z których przeprowadzane były zajęcia, gdyż program wykładów układany był zgodnie ze standardami programowymi narzuconymi przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. W szczególności Zakład podkreślił, że do obowiązków wykładowcy należało nie tylko przeprowadzenie wykładu, w czym płatnik upatruje rezultat, ale wykonanie wielu innych niezbędnych czynności związanych z tym wykładem. Każdy wykładowca przygotowywał też materiał multimedialny, konspekt, projekt czy program wykładu. Ponadto do jego obowiązków należało przeprowadzenie zaliczeń, egzaminów. W czasie semestru każdy wykładowca był zobowiązany do przeprowadzenia bezpłatnych konsultacji w myśl ogólnokrajowej zasady istniejącej w szkołach wyższych.

Zainteresowana w wyznaczonych godzinach, w siedzibie płatnika, podpisywała listę obecności, tak jak pozostali pracownicy, którzy byli zatrudnieni zarówno na umowę o pracę, jak i umowę zlecenie. Czas i miejsce wykładów wynikają z programu studiów. Inni pracownicy uczelni wykonują dokładnie taką pracę, będąc zatrudnionymi na etatach. Zainteresowana wykonywała polecenia i wskazówki przełożonego dotyczące przygotowywanych materiałów oraz sposobu realizacji zawartej umowy. O charakterze łączącego strony stosunku prawnego świadczy podporządkowanie wytycznym uczelni i rady szkoły w sprawie organizacji zajęć, czasu ich odbycia, programu nauczania, a także ustalony w umowie sposób wynagrodzenia za pracę, płatnego miesięcznie oraz podobieństwo wykonywanych przez nią czynności do pracy nauczyciela akademickiego w państwowych uczelniach wyższych. Prowadzenie wykładów w wyższych szkołach ma cechy umowy zlecenia wymagającej od wykładowcy starannego działania w przekazywaniu określonej wiedzy, informacji, wiadomości, w wyznaczonych godzinach i wyznaczonym miejscu za wynagrodzeniem według stawki godzinowej. Podejmowanie przez wykładowcę licznych czynności na określonych zasadach sprzeciwia się uznaniu tych umów za umowy o dzieło, konkretnego rezultatu, gdyż charakter prawny tych umów oczywiście odpowiada umowie zlecenia. Zawarcie określonej umowy nie może zmierzać do obejścia przepisów o ubezpieczeniach społecznych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja organu rentowego skutkuje uchyleniem wyroku Sądu I instancji i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy wydał wyrok w oparciu o niedostatecznie zebrany w sprawie materiał dowodowy, przez co brak było podstaw do dokonania ważących ustaleń wyrażonych w wyroku.

Kluczowym dla sprawy było rozstrzygnięcie o prawnym charakterze umowy łączącej Wyższą Szkołę Handlową we W. z zainteresowaną, będącą wykładowcą tej uczelni wyższej. Od ustalenia, czy była to umowa o dzieło, czy też umowa o świadczenie usług lub umowa o pracę, zależał obowiązek wnioskodawczyni, jako płatnika, odprowadzania składek na ubezpieczenie zdrowotne za zainteresowaną (art. 66 ust. 1 pkt 1a lub 1e i art. 81 ust. 1 Ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, Dz.U. z 2008 r., nr 164, poz. 1027 j.t.). Poważne wątpliwości rodzi już sama redakcja sentencji orzeczenia Sądu I instancji, który ustalił, że podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne E. S., jako osoby wykonującej umowę o dzieło w Wyższej Szkole Handlowej we W., wynosi w marcu 2009 r. 0,- (zero) zł. Nie wiadomo jednak, czy chodzi o fakt, że przychód uzyskany przez zainteresowaną nie podlegał oskładkowaniu, czy też nie wykonywała w tym czasie w ogóle pracy na rzecz uczelni, a tym samym nie podlegała ona z tego tytułu ubezpieczeniu zdrowotnemu. Można sądzić, że Sąd Okręgowy miał na myśli, że w marcu 2009 r. zainteresowana nie świadczyła pracy na rzecz uczelni i stąd nie podlegała ubezpieczeniu zdrowotnemu i nie ma dla niej możliwości określenia podstawy wymiaru składek. Wynika z powyższego, że sama sentencja wyroku sformułowana jest nietrafnie i rodzi wątpliwości co do statusu zainteresowanej, jako ubezpieczonej (lub nie) w spornym okresie.

Kolejna zasadnicza wątpliwość powstaje odnośnie okresu, za jaki płatnik – Wyższa Szkoła Handlowa – został zobowiązany do opłacenia składek na ubezpieczenie zdrowotne za zainteresowaną. Pamiętać należy, że składka na ubezpieczenie zdrowotne jest odprowadzana zarówno wówczas, gdy ubezpieczenie społeczne z danego tytułu jest obowiązkowe, jak i wówczas, gdy określona osoba spełnia jedynie warunki do podlegania z danego tytułu dobrowolnemu ubezpieczeniu społecznemu. Istotny jest bowiem sam fakt podlegania ubezpieczeniu społecznemu z danego tytułu, tj. wypełnienie ustawowych warunków do skorzystania z tego ubezpieczenia (niezależnie od tego, czy ubezpieczenie jest w tej sytuacji obowiązkowe, czy dobrowolne, i niezależnie od tego, czy dana osoba złożyła wniosek o objęcie jej z danego tytułu dobrowolnym ubezpieczeniem społecznym). Art. 81 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych stanowi, że do ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne osób, o których mowa w art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. a, d-i i pkt 3 i 11, stosuje się przepisy określające podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe tych osób, z zastrzeżeniem ust. 5, 6 i 10. Podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne stanowi więc przychód zainteresowanej E. S. w spornym okresie, czyli za marzec 2009 r., czego dotyczy zaskarżona decyzja. Tymczasem z ustaleń Sądu Apelacyjnego wynika, że zainteresowana zawarła z uczelnią umowę o dzieło i umowę o przeniesienie praw autorskich 18 października 2007 r., natomiast rachunek do umowy o dzieło z przeniesieniem praw autorskich został zainteresowanej wystawiony 22 lutego 2008 r. Rachunek ten wystawiony jest na kwotę 1.260,- zł netto, tj. kwotę przyjętą za podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne E. S., ale za marzec 2009 r. Rozbieżność między obowiązkiem zapłaty składek w roku 2008 lub 2009, nie może być uznana za oczywisty błąd pisarski, jak uczynił to organ rentowy w postanowieniu z 4 kwietnia 2012 r., prostującym treść zaskarżonej decyzji. Dokonana przez ZUS korekta decyzji nie może mieć wpływu na ocenę stanu faktycznego sprawy, bowiem Sąd Okręgowy orzekał o zgodności z prawem zaskarżonej decyzji Zakładu z 27 lipca 2011 r. i przedmiot tej decyzji wyznacza granice sporu.

W związku z powyższą rozbieżnością istnieje niepewność odnośnie okresu, za jaki zainteresowana miała obowiązek opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne oraz podstawy wymiaru tej składki. W tym zakresie Sąd Okręgowy nie poczynił żadnych ustaleń. Przede wszystkim nie wiadomo, czy E. S. świadczyła na rzecz uczelni pracę w 2009 r. i w oparciu o jaką umowę.

Jeśli chodzi o sam tytułu prawny ubezpieczenia, to zarówno Sąd Okręgowy, jak i organ rentowy, przytaczają właściwe definicje i cechy konstytutywne umów o dzieło, jak i umów o świadczenie usług. Organ rentowy w apelacji idzie jednak krok dalej, podejmując próbę dokonania kwalifikacji prawnej umów łączących wykładowców Wyższej Szkoły

Handlowej we W. z tą uczelnią, jeśli chodzi o przedmiot umów, jakim było przeprowadzenie cyklu wykładów. A zatem organ rentowy, w przeciwieństwie do Sądu I instancji, odnosi kwalifikację prawną w/w umów do konkretnego stanu faktycznego zaistniałego w sprawie. Pojawia się tu jednak zasadnicza przeszkoda, a mianowicie brak jest wystarczającego materiału dowodowego, do którego zebrania zobowiązany był Sąd I instancji, aby możliwe było prawidłowe zakwalifikowanie umów łączących strony jako umów o dzieło, umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 kc) czy też umów o pracę. Sąd ponownie rozpoznający sprawę ustali dokładnie, jakie czynności wykonywała zainteresowana na rzecz uczelni oraz jak należy je zakwalifikować z punktu widzenia umowy łączącej strony. W szczególności, w ocenie Sądu Apelacyjnego, organ rentowy wraził w apelacji słuszne wątpliwości odnośnie kwalifikacji prawnej umów łączących wykładowców z uczelnią wyższą, ustalając, że pomimo związania stron umowami o dzieło, dana osoba wykonywała pracę w wyznaczonych godzinach, w siedzibie płatnika, podpisywała listę obecności, tak jak pozostali pracownicy, którzy byli zatrudnieni zarówno na umowę o pracę i umowę zlecenie. Czas i miejsce wykładów wynikały z programu studiów i były normalnie oznaczone. Inni pracownicy uczelni wykonywali taką samą pracę, będąc zatrudnionymi na etatach. Nowo zatrudniani wykładowcy wykonywali zapewne również polecenia i wskazówki przełożonego dotyczące przygotowywanych materiałów oraz sposobu realizacji zawartej umowy. Sąd I instancji pominął także ocenę, czy realizacja przedmiotowej umowy (umów z wykładowcami) prowadzi do konkretnego rezultatu (jakiego?), choćby w postaci niematerialnej. Z ustaleń Sądu wynika, że cyklem wykładów objęty był normalny program nauczania w tej szkole wyższej. W związku z tym rzeczą Sądu będzie ustalenie, czy wykładowcy, w tym zainteresowana, prowadzili specjalistyczne wykłady z określonej dziedziny wiedzy, wymagające przeprowadzenia naukowych ekspertyz, specjalistycznego przygotowania się do wygłoszenia takiego wykładu. Czy wykłady zainteresowanej nosiły specyficzne cechy autorskie. Czy w jej wykładach można odnaleźć twórczy charakter działalności, indywidualizm dzieła noszącego cechy oryginalności twórcy w rozumieniu kodeksu cywilnego. Należy zastanowić się czy w/w opisany cykl wykładów nie jest efektem działalności wyłącznie rutynowej, szablonowej, zdeterminowanej (przez przeznaczenie, materiał, wiążące schematy), pozbawiającej twórcę swobody dokonywania wyborów. I wracając raz jeszcze do rezultatu dzieła, Sąd rozważy ocenę, uwzględniając specyficzne warunki powstawania takiego „dzieła”, czy rezultat zmierzał do wygłoszenia indywidualnego ze względu na przymioty wykładowcy, autorskiego wykładu, czy też wykładowca zobowiązał się do podjęcia starannego działania związanego z przekazywaniem określonej wiedzy objętej programem studiów. Stanie się to po dokładnym ustaleniu, jakie czynności wykonywała zainteresowana jako wykładowca, jaka była jej specjalizacja i stopień naukowy, jaka była tematyka i forma wykładów oraz czy przygotowanie ich polegało na specjalistycznym lub nowatorskim ich opracowaniu, poprzedzonym wykonaniem ekspertyz naukowych, badań, eksperymentów, itp.

Dopiero tak uzupełniony materiał dowodowy w niniejszej sprawie pozwoli Sądowi I instancji na prawidłową ocenę odwołania wnioskodawczyni.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 386 § 4 kpc, orzekł jak w sentencji wyroku.